

Wymiana elit w Teatrze Polskim

Pytanie nr 1: Czy konkurs na dyrektora teatru we Wrocławiu był ustawiony?

Pytanie nr 2: Jak wielu aktorów zamierza zwolnić nowy, niechciany przez nich dyrektor?

MAGDA PIEKARSKA

Cezary Morawski wysłał pismo do związku zawodowego Inicjatywa Pracownicza. Pyta w nim - „w związku z planowanym rozwiązaniem umowy o pracę” - o status ośmiu pracowników - czyli o to, czy są członkami związku i czy podlegają ochronie. Na liście są nazwiska trojga grających w spektaklach z repertuaru Polskiego: Janki Woźnickiej (m.in. „Oni” w reżyserii Oskara Sadowskiego, „Dziady” Michała Zadary, „Media Medea” Marcina Libera), Agnieszki Kwietniewskiej („Media Medea” i „Courtney Love” duetu Monika Strzepka i Paweł Demirski) oraz Tomasza Lulka, który w zespole Polskiego jest od 31 lat („Oni”, „Dziady”, „Sprawa Dantona” Jana Klaty).

Morawski pyta też o reżysera Łukasza Twarkowskiego („Grimm: czarny śnieg”, „Kliniken”), a także o fotografkę, specjalistkę od programów

edukacyjnych, grafika odpowiedzialnego za identyfikację wizualną i informatyka.

W piśmie nie ma informacji o przyczynach zwolnienia.

Czy Morawski może zwalniać?

- Nie da się ukryć, jestem twarzą protestu przeciw Morawskiemu - mówi Lulek. - I wcale nie jest oczywiste, że jako osoba stojąca na czele Inicjatywy podlegam szczególnej ochronie. Jest jednak inna kwestia - jesteśmy w stanie sporu zbiorowego, żaden sąd w takim okresie nie uzna zwolnień z pracy za zgodne z prawem.

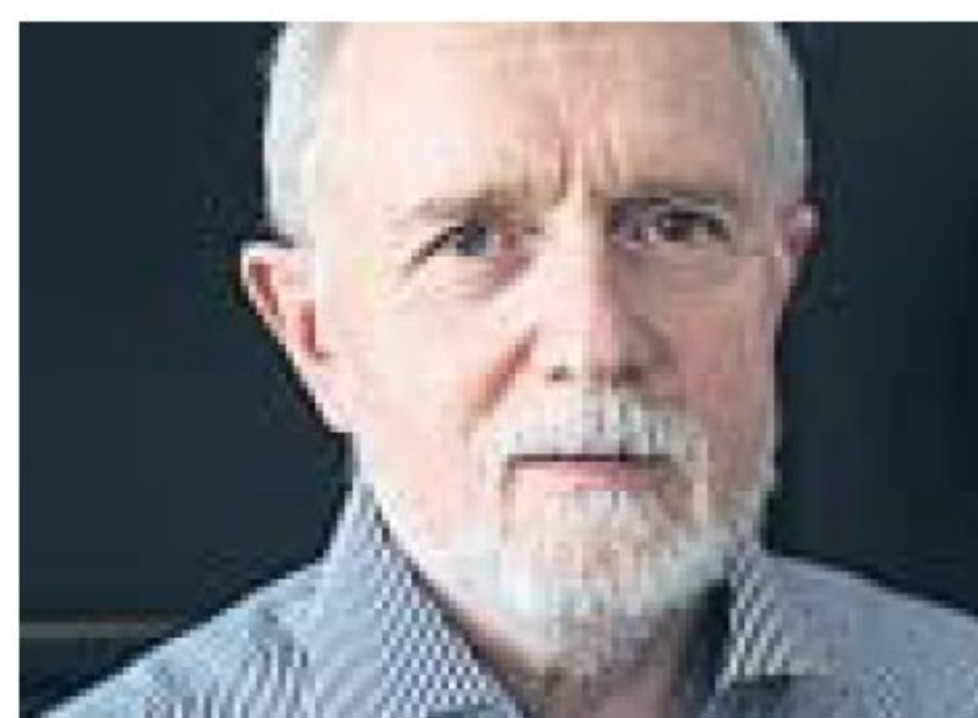
- To jest na razie zapytanie, proces zwolnień się nie rozpoczął - tłumaczy Sławomir Olejniczak, który w Teatrze Polskim odpowiada za kontakty z mediami. - Jak się rozpocznie, będziemy informować. Na razie dyrektor chce się zorientować, którzy z pracowników podlegają ochronie związku i których nie można zwolnić. Planowane zwolnienia są podyktowane zmianą struktury organizacyjnej teatru.

Pracownicy są zaskoczeni pismem, tym bardziej że Morawski spotyka się z aktorami i żadnemu z nich nie mówił o takich planach. Zwracają też uwagę, że lista Morawskiego nie jest skompletowana przypadkowo. To Woźnicka próbowała wręczyć Morawskiemu bilet powrotny do Warszawy, a Lulek zawiadomił prokura-



KORNELIA GŁOWACKA-WOLFF / AG (2)

Były dyrektor Teatru Polskiego Krzysztof Mieszkowski został posłem Nowoczesnej. Zastąpił go aktor serialowy Cezary Morawski



turę o możliwości popełnienia przestępstwa przy organizacji konkursu na szefa sceny.

Pozostali, niezależnie od tego, na ile angażują się w protest, są kojarzeni z grupą pozostającą w opozycji wobec obecnego dyrektora. - Jesteśmy tym bardziej oburzeni, że Janka Woźnicka, która ma zostać zwolniona, jest

właśnie na zwolnieniu lekarskim w zagrożonej ciąży, o czym pan dyrektor doskonale wie od kilku dni - mówi pracownica teatru.

„To zaoranie teatru”

Jeżeli Morawskiemu uda się zwolnić ośmkę pracowników, zespół Polskiego już wkrótce będzie znacznie uszczuplony - w ubiegłym tygodniu szóstka aktorów, w tym gwiazdy sceny, takie jak Małgorzata Gorol, Ewa Skibińska i Piotr Skiba, zapowiedziały swoje rozstanie z tą sceną.

- To jest działanie obliczone na destrukcję tej sceny - mówi prof. Mirosław Kocur, dyrektor Instytutu Kulturoznawstwa Uniwersytetu Wrocławskiego, krytyk teatralny. - Na naszych oczach zostaje zaorany teatr, z którego jeszcze przed chwilą byliśmy dumni. Pół biedy, gdyby Morawski rozmontowywał zespół, żeby zbudować coś nowego. Tutaj nie widać żadnej sensownej propozycji. Jest prostackie myślenie, które polega na tym, żeby pozbyć się niewygodnych osób i utrzymać na stolku jak najdłużej.

Prokuratura wchodzi do gry

Gorąco wokół Polskiego jest od grudniowej premiery spektaklu „Śmierć i dziewczyna” Eweliny Marciniak, do której ze względu na zaangażowanie aktorów porno próbował nie dopuścić minister kultury Piotr Gliński.

W tle był też konflikt polityczny - dyrektor Polskiego Krzysztof Mieszkowski został posłem Nowoczesnej.

W sierpniu komisja konkursowa zajmująca się wyborem nowego dyrektora jednej z najlepszych polskich scen zdecydowała o powołaniu na to stanowisko Cezarego Morawskiego, aktora znanego przede wszystkim z telenowel. Dwóch członków komisji konkursowej - reżyser Krystian Lupa i kierownik literacki Polskiego Piotr Rudzki - odmówiło podpisania protokołu zatwierdzającego wybór na szefa TP Cezarego Morawskiego i publicznie postawiło zarzut ustawienia konkursu. - Wybrano kandydata, który najgorzej się zaprezentował. Każdy, kto go słuchał, musiał przyznać, że było to najbardziej niepokojące, chaotyczne wystąpienie ze wszystkich - tłumaczył Lupa.

Od tego czasu aktorzy rozpoczynają spektakle z ustami zaklejonymi taśmą. Protestować nie przestaje też teatralna publiczność.

Prokuratura Rejonowa Wrocław-Krzyki - po doniesieniach Tomasza Lulka i Krzysztofa Mieszkowskiego - rozpoczęła właśnie śledztwo w sprawie przekroczenia uprawnień przez (...) członków komisji konkursowej (...) w związku z przebiegiem konkursu na stanowisko dyrektora Teatru Polskiego we Wrocławiu, w szczególności poprzez podjęcie decyzji nieadekwatnej do rzeczywistych kwalifikacji kandydatów”. ● KOZ, YES